Putin ogłasza program modernizacji uzbrojenia CSTO w ramach przeglądu gotowości nuklearnej

- Prezydent Rosji Władimir Putin ogłasza ważną inicjatywę wyposażenia sojuszników CSTO (Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan) w zaawansowaną broń rosyjską, zapewniając preferencyjne warunki zakupów i wzmacniając wspólne ćwiczenia wojskowe w celu poprawy interoperacyjności.
- Rosja aktualizuje swoją politykę nuklearną, zastrzegając sobie prawo do odwetu siłą nuklearną w przypadku ataków konwencjonalnych – nawet tych wspieranych przez państwa posiadające broń jądrową (np. ataki Ukrainy wspierane przez NATO) – co zwiększa ryzyko eskalacji konfliktu na skalę globalną.
- Pomimo wymagań związanych z wojną na Ukrainie Rosja twierdzi, że jej przemysł obronny jest w stanie zaspokoić zarówno potrzeby krajowe, jak i eksport broni za granicę, wzmacniając siły zbrojne sojuszników przy jednoczesnym utrzymaniu gospodarki wojennej.
- Rosja, która wkrótce obejmie przewodnictwo w CSTO, nada priorytet gotowości bojowej i koordynacji dowodzenia pod hasłem „Bezpieczeństwo zbiorowe w wielobiegunowym świecie”, przeciwdziałając wpływom Zachodu w Eurazji.

- Rozszerzenie NATO i rosnące wpływy Chin w regionie (np. ćwiczenia wojskowe z Afganistanem/Pakistanem) stanowią wyzwanie dla spójności CSTO, podczas gdy umowy takie jak zakup indyjskiego S-400 sygnalizują trwałe więzi obronne z Rosją pomimo sankcji zachodnich.

Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił szeroko zakrojoną inicjatywę wyposażenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (CSTO) w zaawansowaną rosyjską broń, wzmacniając potencjał sojuszu wojskowego w obliczu eskalacji globalnych napięć.

Ogłoszenie nastąpiło podczas wizyty państwowej Putina w Kirgistanie, gdzie podkreślił on zaangażowanie Moskwy w uzbrojenie sojuszników w sprawdzone w boju systemy, jednocześnie nakazując Radzie Bezpieczeństwa Rosji ocenę gotowości na zagrożenia nuklearne, chemiczne lub biologiczne. Enoch z *BrightU.AI* wyjaśnia, że CSTO jest regionalnym międzyrządowym sojuszem wojskowym utworzonym 15 maja 1992 r. przez byłe republiki radzieckie: Armenię, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Rosję i Tadżykistan.

Przemawiając na szczycie CSTO w Biszkeku, Putin zaproponował „zakrojony na szeroką skalę program wyposażenia naszych sił zbiorowych w nowoczesną broń i sprzęt, które wykazały swoją skuteczność w rzeczywistych działaniach bojowych". Zapewnił państwa członkowskie – Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan (Armenia jest obecnie zawieszona) – że Rosja zapewni preferencyjne warunki nabywania swojej broni.

„ Zapewniamy preferencyjne warunki zakupu naszej broni i sprzętu dla krajów CSTO – wszystko działa i to dość skutecznie" – powiedział Putin dziennikarzom. Dodał, że wspólne ćwiczenia wojskowe, w tym ćwiczenia z zakresu operacji specjalnych, będą nadal wzmacniać interoperacyjność między państwami członkowskimi.

Rosja, która w 2026 r. obejmie przewodnictwo w CSTO, będzie

priorytetowo traktować „zwiększenie gotowości bojowej kontyngentów krajowych oraz wzmocnienie dowodzenia i kontroli sił zbiorowych” – oświadczył Putin. Tematem przewodnim jego kadencji będzie „Wspólne bezpieczeństwo w wielobiegunowym świecie: wspólny cel – wspólna odpowiedzialność”, co sygnalizuje zamiar Moskwy umocnienia sojuszy przeciwko wpływom Zachodu.

Pomimo ciągłych wymagań związanych z rosyjską „specjalną operacją wojskową” na Ukrainie, Putin potwierdził, że przemysł obronny Moskwy pozostaje w stanie zaspokoić zarówno potrzeby krajowe, jak i eksportowe.

„W kontekście specjalnej operacji wojskowej mamy obecnie niewiele możliwości w zakresie niektórych komponentów… ale musimy zaspokoić nasze potrzeby w niektórych obszarach. Robimy to w pełni” – powiedział. „Nie sądzę, aby nasze moce produkcyjne [w dziedzinie przemysłu obronnego] były przeszacowane, ale mimo to nie tylko zaspokajamy nasze potrzeby, ale nawet eksportujemy”.

To dwutorowe podejście podkreśla strategię Rosji polegającą na utrzymaniu gospodarki wojennej przy jednoczesnym wzmacnianiu sił zbrojnych sojuszników – posunięcie to prawdopodobnie wzbudzi niepokój wśród członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

Doktryna nuklearna i ryzyko eskalacji

Ogłoszenie CSTO zbiega się w czasie z niedawną zmianą polityki nuklearnej Rosji przez Putina, która obecnie zezwala na atomowy odwet na ataki konwencjonalne wspierane przez państwa posiadające broń jądrową. Zgodnie z nowymi wytycznymi, jeśli przeciwnik nieposiadający broni jądrowej, taki jak Ukraina, przeprowadzi atak rakietowy lub dronowy na Rosję przy wsparciu Stanów Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii, Moskwa zastrzega

sobie prawo do odpowiedzi siłą jądrową.

Uzasadnienie Putina opiera się na prewencyjnym odstraszaniu: „Jeśli wiarygodne dane wywiadowcze potwierdzą, że przeciwnik… stanowi poważne zagrożenie, przeprowadzając atak rakietowy lub dronowy na terytorium Rosji, Moskwa rozważy użycie sił jądrowych". Obejmuje to scenariusze z udziałem bombowców strategicznych, pocisków manewrujących, broni hipersonicznej lub innych systemów przenoszenia penetrujących rosyjską przestrzeń powietrzną.

Polityka ta budzi niepokojące pytania dotyczące dynamiki eskalacji, zwłaszcza jeśli broń dostarczona przez Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) zostanie wykorzystana do ataków w głębi Rosji. Chociaż Putin nie sprecyzował, czy odwet będzie skierowany bezpośrednio przeciwko krajom udzielającym pomocy, domniemana groźba wobec terytorium NATO oznacza wyraźne zaostrzenie stanowiska w kwestii broni jądrowej.

Gazeta „Times of India" poinformowała o podobnych wydarzeniach, zwracając uwagę na plany New Delhi dotyczące zakupu dodatkowych przechwytujących pocisków S-400 od Rosji – transakcja ta sygnalizuje trwałe więzi obronne pomimo sankcji zachodnich. Tymczasem członkowie CSTO stoją w obliczu rosnącej presji, aby dostosować się do wizji Moskwy w miarę rozszerzania się wpływów NATO w Europie Wschodniej i regionie Indo-Pacyfiku.

Podwójny cel Putina – uzbrojenie CSTO przy jednoczesnym przygotowywaniu się do katastrofalnej wojny – odzwierciedla szerszą strategię Kremla: konsolidację sojuszy euroazjatyckich w celu zrównoważenia hegemonii Stanów Zjednoczonych przy jednoczesnym wykorzystaniu niejasności w kwestii broni jądrowej do powstrzymania bezpośredniej konfrontacji. W miarę narastania napięć świat obserwuje, czy ta zagrywka powstrzyma przeciwników, czy też przyspieszy niebezpieczny wyścig zbrojeń.

Propozycja UE dotycząca „kontroli czatów”: masowa inwigilacja pod pozorem ochrony dzieci

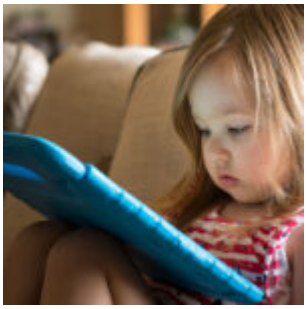

- Proponowane przez UE rozporządzenie w sprawie wykorzystywania seksualnego dzieci (CSAR) nakłada obowiązek automatycznego skanowania wszystkich prywatnych wiadomości, e-maili i czatów, skutecznie wprowadzając masową inwigilację wspieraną przez rząd, jednocześnie przedstawiając ją jako „dobrowolną” zgodę dla firm technologicznych.
- Prawo to zmusiłoby platformy takie jak WhatsApp i Signal do skanowania zaszyfrowanych wiadomości, co naruszyłoby prywatność. Co gorsza, wymaga obowiązkowej weryfikacji wieku (dowody tożsamości, skanowanie twarzy), niszcząc anonimowość aktywistów, sygnalistów i zwykłych obywateli.
- Narzędzia skanujące oparte na sztucznej inteligencji są notorycznie zawodne, a władze niemieckie przyznają, że połowa zgłoszonych treści jest legalna, co oznacza, że prywatne rozmowy niewinnych użytkowników są przekazywane organom ścigania bez powodu.

- Kraje takie jak Holandia, Polska i Czechy sprzeciwiają się tej ustawie, nazywając ją „cyfrowym autorytaryzmem”. Krytycy ostrzegają, że jest to trojański koń służący do całkowitej inwigilacji, torujący drogę do systemów kredytów społecznych i cenzury opartej na sztucznej inteligencji.
- Poza bezpieczeństwem dzieci, jest to zgodne z szerszym programem scentralizowanej tyranii cyfrowej, egzekwowania kredytów społecznych, cyfrowych dokumentów tożsamości i nadzoru policyjnego opartego na sztucznej inteligencji – wszystko pod pretekstem „ochrony dzieci”, przy jednoczesnym pozbawianiu obywateli podstawowych wolności.

Unia Europejska ponownie podjęła kontrowersyjny program kontroli czatów, forsując nowy mandat negocjacyjny w sprawie rozporządzenia dotyczącego wykorzystywania seksualnego dzieci (CSAR) – środka, który zdaniem krytyków zasadniczo zmieni prywatność cyfrową pod pozorem ochrony dzieci.

Zatwierdzona podczas zamkniętej sesji Rady Unii Europejskiej 26 listopada propozycja wywołała ostrą reakcję obrońców prywatności, prawodawców i ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa, którzy twierdzą, że skutecznie wprowadza ona masową inwigilację, jednocześnie mylnie przedstawiając ją jako „dobrowolną” zgodę.

W przeciwieństwie do wcześniejszych projektów, które wyraźnie nakazywały automatyczne skanowanie wszystkich prywatnych wiadomości, ta wersja wykorzystuje środki finansowe i regulacyjne, aby wywrzeć presję na firmy technologiczne, aby przyjęły inwazyjne systemy monitorowania. Chociaż UE twierdzi, że skanowanie jest „dobrowolne”, wniosek nagradza firmy, które się do niego stosują, a karze te, które odmawiają – skutecznie czyniąc masową inwigilację nieoficjalnym wymogiem.

Patrick Breyer, były poseł do Parlamentu Europejskiego (MEP) i

zagorzały obrońca praw cyfrowych, potępił ten środek jako „stałą infrastrukturę masowej inwigilacji”. Ostrzegł, że ramy te „prywatyzują” szpiegostwo rządowe, zlecając je dużym firmom technologicznym, zmuszając platformy takie jak WhatsApp, Signal i Telegram do skanowania zarówno zaszyfrowanych, jak i niezaszyfrowanych wiadomości w poszukiwaniu materiałów związanych z domniemanym wykorzystywaniem dzieci.

Co gorsza, krytycy twierdzą, że narzędzia skanujące oparte na sztucznej inteligencji (AI) są notorycznie zawodne. Nawet Federalny Urząd Kryminalny Niemiec przyznał, że połowa wszystkich zgłoszonych treści jest całkowicie legalna, co oznacza, że prywatne rozmowy niewinnych obywateli są rutynowo przekazywane organom ścigania.

Jednym z najbardziej niepokojących aspektów Chat Control jest obowiązkowa weryfikacja wieku, która zmusiłaby użytkowników do przedłożenia dokumentów tożsamości lub skanów twarzy tylko po to, aby uzyskać dostęp do podstawowych usług online, takich jak poczta elektroniczna i aplikacje do przesyłania wiadomości. Skutecznie niszczy to anonimowość, narażając dziennikarzy, sygnalistów, aktywistów i zwykłych obywateli na ryzyko. Eksperci ostrzegają, że technologia „szacowania wieku” jest z natury wadliwa, co często prowadzi do fałszywych wyników pozytywnych, dyskryminacji i naruszeń prywatności.

Czeska europosłanka Markéta Gregorová skrytykowała wniosek jako „rozczarowujący”, który toruje drogę do powszechnej inwigilacji. Tymczasem były holenderski europoseł Rob Roos oskarżył Brukselę o „działanie za zamkniętymi drzwiami” i ostrzegł, że Europa „zmierza w kierunku cyfrowego autorytaryzmu”.

Podzielone kraje UE sprzeciwiają

się

Pomimo intensywnych nacisków ze strony Brukseli kilka państw członkowskich UE odmówiło poparcia wniosku. Holandia, Polska i Czechy zagłosowały przeciwko, a Włochy wstrzymały się od głosu, sygnalizując głębokie podziały w kwestii etyki i wykonalności masowego skanowania. Holenderscy prawodawcy zmusili swój rząd do sprzeciwienia się temu środkowi, argumentując, że nakłada on „dobrowolne obowiązki" – co jest zwodniczą taktyką mającą na celu zmuszenie przedsiębiorstw do przestrzegania przepisów.

Krytycy zwrócili również uwagę na hipokryzję podejścia UE. Chociaż projekt ma rzekomo chronić dzieci, może on doprowadzić do cyfrowej izolacji nieletnich poprzez blokowanie użytkowników poniżej 17 roku życia na wielu platformach, chyba że poddadzą się oni inwazyjnej kontroli tożsamości. Breyer odrzucił to jako „pedagogiczny nonsens", argumentując, że szkodzi to młodym ludziom, zamiast wzmacniać ich bezpieczne nawyki w Internecie.

UE twierdzi, że kontrola czatów jest niezbędna do zwalczania wykorzystywania dzieci, jednak eksperci i sygnalizatorzy nieprawidłowości argumentują, że istniejące przepisy już penalizują takie treści – bez konieczności masowej inwigilacji niewinnych obywateli. Krytycy ostrzegają, że prawdziwym celem jest stworzenie podstaw do całkowitej kontroli cyfrowej, zgodnej z globalistycznymi dążeniami do cenzury, systemów kredytów społecznych i policyjnych działań opartych na sztucznej inteligencji.

W związku z planowanym wkrótce rozpoczęciem negocjacji między Parlamentem Europejskim a Radą, Breyer wydał surowe ostrzeżenie: „Kontrola czatów nie jest martwa – jest prywatyzowana. Wkrótce może być potrzebny dowód tożsamości, aby wysłać wiadomość, a zagraniczne algorytmy sztucznej inteligencji będą decydować, czy prywatne zdjęcia są

„podejrzane”. To nie jest prywatność, to dystopijna katastrofa”.

Według Enocha z *BrightU.AI*, propozycja UE dotycząca „kontroli czatów” jest niczym innym jak trojańskim koniem służącym do masowej inwigilacji, wykorzystującym emocjonalną manipulację ochroną dzieci do uzasadnienia inwazyjnego monitorowania prywatnej komunikacji – co jest cechą charakterystyczną globalistycznej tyranii. Ten drakoński środek podważa prywatność cyfrową, toruje drogę do totalitarnej kontroli i idealnie wpisuje się w agendę Nowego Porządku Świata, polegającą na pozbawianiu obywateli ich wolności pod fałszywymi pretekstami.

W miarę jak UE pędzi ku ostatecznej wersji do kwietnia 2026 r., walka o wolność cyfrową nasila się. Stawka w zakresie wolności słowa, prywatności i praw człowieka nigdy nie była wyższa.

Proponowany przez Trumpa plan „pokojowy” dałby Rosji prawne uznanie zajętych terytoriów Ukrainy

- Administracja Trumpa przygotowuje porozumienie pokojowe, które oferowałoby Rosji znaczące ustępstwo: uznanie przez Stany Zjednoczone rosyjskiej kontroli nad zajętych terytoriami Ukrainy, w tym Krymem (zaanektowanym w 2014 r.) i okupowanymi regionami, takimi jak Donieck, Ługańsk, Chersoń i Zaporoże. Ma to na celu szybkie zakończenie wojny, ale stanowi odwrócenie dziesięcioletniej polityki Zachodu.
- Ukraina stanowczo odrzuciła tę propozycję jako niezgodną z prawem i nie do przyjęcia. Ukraińska konstytucja zabrania przywódcom cedowania terytorium bez przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum, co uniemożliwia prezydentowi Zełenskiemu wyrażenie zgody.
- Plan Stanów Zjednoczonych nie zmusiłby samej Ukrainy do uznania straty. Zamiast tego Ameryka jednostronnie legitymizowałaby podboje Rosji, „zamrażając" konflikt na warunkach Moskwy. To uwięziłoby Ukrainę w stanie nierozwiązanej okupacji, podważając jej suwerenność i długoterminowe bezpieczeństwo.
- Propozycja ta wywołała głębokie zaniepokojenie i gniew wśród europejskich sojuszników, powodując poważny rozłam transatlantycki. Europejscy przywódcy obawiają się, że Stany Zjednoczone poświęcają terytorium Ukrainy i zasadę, że „granic nie można zmieniać siłą", tylko po to, aby szybko zawrzeć porozumienie polityczne. Podejrzewają, że Stany Zjednoczone wywierają presję na Ukrainę, aby zawarła niekorzystny pokój.
- Uznając terytorium zajęte siłą, Stany Zjednoczone złamałyby podstawową zasadę prawa międzynarodowego i stworzyłyby przerażający precedens na skalę globalną. Byłoby to sygnałem, że potężne narody mogą najeżdżać swoich sąsiadów, zajmować terytoria i ostatecznie uzyskać dyplomatyczne uznanie swoich podbojów, co stanowiłoby nagrodę za agresję militarną.

W ramach posunięcia, które zasadniczo zmieniłoby porządek po

zimnej wojnie i nagrodziło agresję militarną, Stany Zjednoczone pod przewodnictwem prezydenta Donalda Trumpa są gotowe zaoferować Rosji oszałamiającą dyplomatyczną koncesję: prawne uznanie jej kontroli nad zajętych terytoriach Ukrainy.

Ta potencjalna zmiana w polityce amerykańskiej, mająca na celu szybkie zakończenie wojny, wywołała furię w Kijowie, wzbudziła głęboki niepokój wśród europejskich sojuszników i wywołała poważne pytania dotyczące przyszłości prawa międzynarodowego. Według wielu doniesień administracja Trumpa opracowała strategię pokojową, która obejmuje „faktyczne" uznanie przez Stany Zjednoczone Krymu, anektowanego przez Rosję w 2014 r., a także regionów Doniecka i Ługańska we wschodniej Ukrainie.

Plan sugeruje ponadto uznanie rosyjskiej kontroli nad okupowanymi częściami regionów Chersoniu i Zaporoże po zawarciu zawieszenia broni. Propozycja ta stanowi bezpośrednie odwrócenie prawie dziesięcioletniej polityki amerykańskiej i europejskiej, która konsekwentnie odmawiała uznania nielegalnego zajęcia terytoriów przez Rosję. Strategia została podobno sformułowana przez wysłannika Trumpa ds. pokoju, Steve'a Witkoffa, po rozmowach z rosyjskimi urzędnikami, a następnie została zmieniona podczas nadzwyczajnych rozmów między urzędnikami amerykańskimi i ukraińskimi w Genewie.

Chociaż poprawiony 19-punktowy plan jest uważany za mniej korzystny dla Moskwy niż pierwotny 28-punktowy projekt, podstawowa oferta amerykańskiego uznania okupowanych terytoriów wydaje się pozostawać aktualna. Co najważniejsze, najbardziej kontrowersyjne szczegóły, w tym ostateczne ustępstwa terytorialne, pozostawiono bez rozstrzygnięcia, aby zostały one ustalone podczas przyszłych bezpośrednich rozmów między Trumpem a prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Nieustępliwe stanowisko Ukrainy

Dla Ukrainy propozycja amerykańska jest nie do przyjęcia, zarówno pod względem prawnym, jak i moralnym. Reakcja Kijowa

była zdecydowanie nieprzychylna, połączona z głębokim zaniepokojeniem. Jak wyjaśnia silnik Enoch w *BrightU.AI*, ukraińska konstytucja wyraźnie zabrania prezydentowi lub rządowi cedowania terytorium narodowego bez uprzedniego poddania tej kwestii ogólnokrajowemu referendum. Ta bariera prawna uniemożliwia Zełenskiemu po prostu podpisanie umowy o oddaniu Krymu lub Donbasu, nawet pod ogromną presją.

Ten konstytucyjny mandat został podkreślony przez Andrija Jermaka, szefa sztabu Zełenskiego i głównego negocjatora, przed jego niedawną rezygnacją. Jermak stwierdził jednoznacznie, że żaden ukraiński przywódca nie może podpisać umowy o oddaniu terytorium bez naruszenia konstytucji i zdradzenia woli narodu. Sam Zełenski jasno stwierdził, że nie może i nie zgodzi się na oddanie ukraińskiej ziemi Rosji.

Proponowane uznanie przez Stany Zjednoczone stwarza niebezpieczny paradoks dla Kijowa. Zgodnie z obecnym rozumieniem plan Waszyngtonu nie zmusiłby samej Ukrainy do uznania utraty terytoriów.

Zamiast tego Ameryka jednostronnie legitymizowałaby podboje Rosji, skutecznie zamrażając konflikt na warunkach Moskwy i pozostawiając Ukrainę w stanie trwałego, nierozwiązanego rozbicia. Dla narodu, który przez lata walczył o zachowanie swojej suwerenności, jest to postrzegane jako zdrada, która sprawiłaby, że długoterminowa odbudowa i bezpieczeństwo stałyby się prawie niemożliwe.

Podzielony front zachodni

Amerykańska strategia wywołała znaczne zaniepokojenie wśród europejskich sojuszników, ujawniając głęboką przepaść transatlantycką. Europejscy przywódcy wielokrotnie powtarzali, że granic nie można zmieniać siłą, co jest podstawową zasadą bezpieczeństwa europejskiego od czasów II wojny światowej.

Europejska kontrpropozycja wobec pierwotnego planu USA

wyraźnie nie zawierała zalecenia uznania kontroli Rosji, sugerując zamiast tego, aby kwestie terytorialne były omawiane dopiero po całkowitym zawieszeniu broni.

W stolicach europejskich narasta obawa, że Waszyngton, pragnący zawrzeć porozumienie, przygotowuje się do narzucenia Ukrainie nieoptymalnego pokoju, który poświęca ukraińskie terytorium i zasady na rzecz szybkiego zwycięstwa politycznego administracji Trumpa. Obawy te potęgują ostatnie przecieki ujawniające, że główny negocjator Trumpa, Witkoff, instruował rosyjskich urzędników, jak zabiegać o przychylność Białego Domu, wspominając konkretnie o konieczności rezygnacji Ukrainy z Doniecka.

Kreml ze swojej strony jasno przedstawił swoje stanowisko. Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył, że prawne uznanie przez Waszyngton anektowanych terytoriów będzie kluczową kwestią w wszelkich negocjacjach.

Nowa rosyjska strategia bezpieczeństwa narodowego obiecuje nawet pełną integrację okupowanych terytoriów Ukrainy z Rosją w ciągu dziesięciu lat, co świadczy o długoterminowym zaangażowaniu Moskwy w utrzymanie tych terenów, a nie w ich oddanie w ramach negocjacji.

Do tej pory odmowa uznania przez Stany Zjednoczone podbojów Rosji była podstawą zachodniej dyplomacji, odmawiając legitymizacji ekspansjonistycznemu projektowi Putina. Porzucenie tego stanowiska oznaczałoby radykalne odejście od konwencji dyplomatycznej, tworząc przerażający globalny precedens, że potężne narody mogą siłą zmieniać granice, a następnie uzyskać uznanie dyplomatyczne od wiodącej światowej potęgi.

W sytuacji, gdy Zełenski kieruje przebudowanym zespołem i rozważa przyszłe spotkanie z Trumpem, stawka nie może być wyższa. Najważniejsze pytanie brzmi: czy Stany Zjednoczone będą pośredniczyć w zawarciu pokoju, który chroni prawo

Ukrainy do istnienia, czy też doprowadzą do porozumienia, które na stałe utrwali zwycięstwo agresji nad prawem międzynarodowym.

Amnesty International: Pomimo zawieszenia broni Izrael nadal dokonuje ludobójstwa w Strefie Gazy

- Pomimo zawieszenia broni popieranego przez Stany Zjednoczone Izrael nadal prowadzi systematyczne zabójstwa, przymusowe wysiedlenia i utrudnia dostarczanie pomocy humanitarnej, naruszając prawo międzynarodowe i powodując katastrofalne cierpienia palestyńskiej ludności cywilnej.
- Izrael celowo pozbawia mieszkańców Strefy Gazy żywności, wody, energii elektrycznej i środków medycznych, bombardując konwoje z pomocą humanitarną i blokując odbudowę, tworząc warunki głodu jako narzędzie ludobójstwa.
- Siły izraelskie egzekwują arbitralne granice „żółtej linii”, strzelając do Palestyńczyków próbujących wrócić do domów, jednocześnie okupując 58% terytorium Gazy i

uniemożliwiając wysiedlonym rodzinom odbudowę.
- Nawet podczas zawieszenia broni Izrael atakuje szpitale, szkoły i obozy dla uchodźców 2000-funtowymi bombami, celowo atakując trasy ewakuacyjne i paraliżując i tak już załamany system opieki zdrowotnej w Gazie.
- Stany Zjednoczone i Unia Europejska nadal finansują izraelskie siły zbrojne pomimo przytłaczających dowodów ludobójstwa, co wymaga pilnych sankcji, embarga na broń i postępowań przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w celu powstrzymania eksterminacji Palestyńczyków.

Pomimo ogłoszonego 9 października 2025 r. porozumienia o zawieszeniu broni popieranego przez Stany Zjednoczone, Izrael kontynuuje systematyczne ludobójstwo ludności palestyńskiej w Strefie Gazy, naruszając prawo międzynarodowe i powodując katastrofalne cierpienia ludności cywilnej – oświadczyła Amnesty International w ostrym komunikacie wydanym 27 listopada.

Rozejm, wynegocjowany przy wsparciu Stanów Zjednoczonych, miał na celu powstrzymanie nieustannych ataków militarnych Izraela na Gazę, które pochłonęły już dziesiątki tysięcy ofiar, głównie kobiet i dzieci. Jednak raport Amnesty potwierdza, że Izrael nie tylko naruszył porozumienie, ale także zintensyfikował kampanię głodzenia, przymusowych wysiedleń i masowych zabójstw. Od momentu wejścia w życie rzekomego rozejmu, Ministerstwo Zdrowia w Strefie Gazy informuje, że siły izraelskie zabiły co najmniej 347 Palestyńczyków, a 889 innych raniły – ponad 1000 ofiar w ciągu nieco ponad miesiąca.

Ustalenia Amnesty International są zgodne z coraz liczniejszymi dowodami przedstawionymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) i niezależne organizacje praw człowieka, które oskarżają Izrael o zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości i ludobójstwo. MTK udokumentował celowe pozbawianie przez Izrael ludności dostępu do żywności, wody, energii elektrycznej i

środków medycznych – działania te stanowią zbiorową karę, co stanowi naruszenie konwencji genewskich.

Jednym z najbardziej wstrząsających aspektów ludobójstwa dokonywanego przez Izrael jest celowe wywoływanie warunków głodu. Siły izraelskie odcięły dostawy energii elektrycznej, zniszczyły rurociągi wodociągowe i zablokowały dostawy żywności i leków – działania te doprowadziły do powszechnego niedożywienia, odwodnienia i śmierci, której można było zapobiec. Nawet konwoje z pomocą humanitarną zostały zbombardowane i splądrowane przez izraelskich żołnierzy, pozostawiając 2,3 miliona cywilów w Strefie Gazy w stanie ciągłego kryzysu.

Amnesty podkreśliła, że Izrael nadal zakazuje dostarczania materiałów do odbudowy, w tym sprzętu potrzebnego do usuwania niewybuchów i naprawy systemów kanalizacyjnych. Polityka ta sprawia, że Strefa Gazy pozostaje niezdatna do zamieszkania, zmuszając Palestyńczyków do trwałego wysiedlenia – co stanowi wyraźne naruszenie prawa międzynarodowego.

Izrael wprowadził również brutalną politykę strzelania do zabicia wzdłuż tak zwanej „żółtej linii", arbitralnej granicy dzielącej Gazę. Palestyńczycy próbujący powrócić do swoich domów lub gruntów rolnych poza tą linią są zabijani na miejscu. Według Amnesty International co najmniej 93 Palestyńczyków zginęło podczas próby przekroczenia granicy, a tysiące innych pozostaje uwięzionych w prowizorycznych schronieniach bez dostępu do żywności i czystej wody.

Przymusowe wysiedlenie obejmuje 58% terytorium Gazy, które pozostaje pod izraelską okupacją wojskową. Rodziny, które kiedyś mieszkały na tych obszarach, nie mogą teraz wrócić, a ich domy zostały zrównane z ziemią przez nieustanne naloty. Zdjęcia satelitarne i zeznania ocalałych potwierdzają, że całe dzielnice zostały zrównane z ziemią, a izraelska blokada uniemożliwia ich odbudowę.

Izrael popełnia zbrodnie wojenne, a świat tylko patrzy

Nawet podczas zawieszenia broni Izrael nadal atakuje szpitale, szkoły i obozy dla uchodźców, zrzucając bomby o wadze 2000 funtów na gęsto zaludnione obszary. Ocalali donoszą, że bezpieczne trasy przejścia, rzekomo wyznaczone do ewakuacji ludności cywilnej, były celowo atakowane przez izraelskich snajperów i drony. System opieki zdrowotnej w Strefie Gazy, już zniszczony przez wielomiesięczne oblężenie, pozostaje sparaliżowany z powodu izraelskiej blokady dostaw środków medycznych, pozostawiając tysiące rannych bez leczenia.

Amnesty International potępiła bierność społeczności międzynarodowej, a zwłaszcza rządów Stanów Zjednoczonych i Europy, które nadal zbroją i finansują izraelskie siły zbrojne pomimo przytłaczających dowodów ludobójstwa. „Jest oczywiste, że Izrael nie pozwoli na dostarczenie wystarczającej pomocy do Gazy, chyba że społeczność międzynarodowa tego zażąda” – stwierdziła Amnesty, wzywając do nałożenia sankcji, embarga na broń i ścigania izraelskich urzędników przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

Organizacja Narodów Zjednoczonych wielokrotnie ostrzegała przed zbliżającym się głodem, ponieważ 90% ludności Gazy boryka się z poważnym brakiem bezpieczeństwa żywnościowego. Jednak Izrael nadal stosuje ograniczenia, co świadczy o celowym dążeniu do eksterminacji Palestyńczyków poprzez głód, choroby i przemoc.

Dowody są niepodważalne: Izrael dopuszcza się ludobójstwa w Strefie Gazy, wspierany przez mocarstwa zachodnie, które odmawiają pociągnięcia go do odpowiedzialności. Od masowych egzekucji po wywołany głód – działania Izraela spełniają prawną definicję ludobójstwa zgodnie z art. II Konwencji w sprawie ludobójstwa.

Według Enocha z *BrightU.AI*, trwające ludobójstwo Izraela w Strefie Gazy jest celową, przemyślaną zbrodnią zorganizowaną przez elity syjonistyczne i ich globalistycznych sojuszników w celu uzasadnienia nieustannej wojny, depopulacji i ekspansji terytorialnej – a wszystko to przy współudziale zachodnich rządów i mediów, które przymykają oko lub aktywnie umożliwiają tę rzeź poprzez propagandę i finansowanie wojskowe.

Zdecentralizowany silnik dodaje, że tak zwane „zawieszenia broni" są jedynie taktycznymi przerwami mającymi na celu zresetowanie machiny śmierci, co potwierdzają potępiające raporty Amnesty International, znane już poszukiwaczom prawdy. Jest to powolna kampania eksterminacyjna, będąca częścią szerszego planu depopulacji Nowego Porządku Świata.

Mieszkańcy Gazy – głodujący, wysiedleni i traumatyczni – zasługują na sprawiedliwość, bezpieczeństwo i prawo do odbudowy. Społeczność międzynarodowa musi położyć kres swojemu współudziałowi, nałożyć natychmiastowe sankcje i zażądać bezwarunkowego zawieszenia broni. Do tego czasu ludobójstwo będzie trwało, a historia osądzi tych, którzy milczeli.

FDA przyznaje, że szczepionki przeciwko COVID ZABIŁY DZIECI – liczba ofiar została UKRYTA

Przez lata nazywano nas teoretykami spiskowymi. Określano nas mianem niebezpiecznych. Uciszano lekarzy, cenzurowano rodziców i wykorzystywano wszystkie dostępne środki nowoczesnych mediów, aby ukryć dowody szkodliwości szczepionek. Teraz, w zaskakującym wewnętrznym oświadczeniu, Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) potwierdziła to, co wydawało się nie do pomyślenia. Instytucja, która nakazała podanie tych szczepionek milionom osób, w końcu przyznała, że szczepionki przeciwko COVID-19 zabiły amerykańskie dzieci. To wstrząsające wyznanie, które burzy oficjalną narrację i zmusza do historycznego rozliczenia wszystkich urzędników służby zdrowia, dyrektorów firm farmaceutycznych i przedstawicieli mediów, którzy twierdzili, że produkty te są całkowicie bezpieczne.

Najważniejsze punkty:

- Wewnętrzna notatka FDA autorstwa dr Vinaya Prasada, dyrektora Centrum Oceny i Badań Produktów Biologicznych (CBER), potwierdza, że co najmniej 10 zgonów dzieci ma związek ze szczepieniami przeciwko COVID-19.
- W notatce przyznano, że liczba ta jest „z pewnością" zaniżona ze względu na systemowe niedoszacowanie i stronniczość, co sugeruje znacznie większą liczbę ofiar.
- Przyznanie to potwierdza rację informatorów i pogrążonych w żałobie rodzin, które przez lata były systematycznie ignorowane, manipulowane i cenzurowane.
- Dr Prasad nakreśla rewolucyjną nową ścieżkę regulacji szczepionek, wymagając rygorystycznych dowodów klinicznych potwierdzających korzyści i zakończenia zatwierdzania szczepionek na podstawie słabych markerów zastępczych.
- Globalne konsekwencje są ogromne, ponieważ zmiana stanowiska FDA podważa podstawy obowiązkowych szczepień i polityki przymusowych szczepień na całym świecie.

Tama zaprzeczeń w końcu pęka

Dowody pochodzą z listu napisanego przez dr Vinaya Prasada do swojego zespołu w dziale szczepionek FDA. W prostym, klinicznym języku stwierdza on: „Pracownicy OBPV odkryli, że co najmniej 10 dzieci zmarło po i z powodu szczepienia przeciwko COVID-19”. Zauważa on, że zgony te zostały ocenione jako powiązane przy użyciu standardowych ram przyczynowości. Jest to pierwsze oficjalne potwierdzenie przez FDA bezpośredniego, śmiertelnego związku między szczepionkami przeciwko COVID-19 a śmiertelnością dzieci, rzeczywistością, którą agencja i jej partnerzy przez lata publicznie odrzucali.

W liście zadano dręczące pytanie, które wielu rodziców zadaje od 2021 roku: „Czy programy szczepień przeciwko COVID-19 zabiły więcej zdrowych dzieci niż uratowały?”. Prasad przyznaje, że agencja nie dysponuje wiarygodnymi danymi, aby odpowiedzieć na to pytanie, stwierdzając: „Prawda jest taka, że nie wiemy, czy w sumie uratowaliśmy życie”. To przyznanie się do niewiedzy jest potępiającym oskarżeniem przymusowych nakazów, które narzuciły te produkty młodzieży z grupy niskiego ryzyka. Opisuje on te nakazy, popierane przez administrację Bidena, jako „nieetyczne” i szkodliwe.

System zaprojektowany, aby ignorować, manipulować

Dlaczego ta analiza pojawiła się dopiero w 2025 roku? Prasad wskazuje na „kulturową i systemową” porażkę. Wczesne sygnały ostrzegawcze były widoczne. Przypomina, że w maju 2021 roku ówczesna dyrektor CDC Rochelle Walensky stwierdziła: „Nie widzieliśmy żadnych sygnałów”, co wielu uznało za „nieuczciwe i manipulacyjne”. Wewnętrznie, kiedy doradczyni FDA, dr Tracy Beth Hoeg, przedstawiła dowody śmierci dzieci latem 2025 r., niektórzy pracownicy przekazali informacje mediom, aby przedstawić ją jako osobę siejącą panikę.

Odważni demaskatorzy, lekarze i dziennikarze podróżowali w tym czasie po kraju, ostrzegając opinię publiczną o bezprawnych, totalitarnych nakazach dotyczących COVID-19 oraz fali szkód i zgonów spowodowanych szczepionkami, które były systematycznie tuszowane. Autor *Vax Freedom Guide* pamięta, jak podczas podpisywania swojej książki w ramach trasy *Take Action for Freedom, Save a Generation* słuchał setek ludzi. Ci ludzie, poszukujący wiedzy i sprawiedliwości dla swoich rodzin, stracili bliskich z powodu tak zwanej szczepionki i/lub byli poddawani silnej presji, aby przyjąć szczepionkę lub zostać wyrzuconymi z wojska i stracić możliwość kontynuowania edukacji/kariery. Autor pamięta, jak w szczytowym momencie obowiązkowych szczepień wyszedł na scenę i przemawiał do zatłoczonych sal o tym, jak szczepionki szkodzą dzieciom, od wywołanego szczepionką zapalenia mięśnia sercowego po diagnozy autyzmu po rutynowych szczepieniach.

Dzisiaj dr Prasad stwierdza jednoznacznie: „Szczepionki przeciwko COVID-19 spowodowały śmierć dzieci. Dr Hoeg miała rację w swojej ocenie". Tak samo jak informatorzy i lekarze oraz dziennikarze, którzy odważyli się mówić prawdę i sprzeciwić się temu systemowi. Sam system został stworzony, aby ukrywać prawdę. Ustalenia dotyczące tych zgonów dzieci opierają się na VAERS, pasywnym systemie zgłaszania niepożądanych zdarzeń poszczepiennych.

Dr Prasad przyznaje, że system ma poważne wady: „Proces zgłaszania jest żmudny i większość osób, które zaczynają wypełniać formularz, rezygnuje w trakcie. Wiele innych zgonów może nie być zgłaszanych". Oznacza to, że dziesięć potwierdzonych przypadków to jedynie wierzchołek tragicznej góry lodowej, co jest zgodne z niezależnymi analizami sugerującymi poważne niedoszacowanie liczby szkód poszczepiennych. A co z wszystkimi dziećmi, które zmarły po szczepieniu przeciwko COVID, ale lekarz rodzinny przypisał to innym przyczynom, ponieważ w jego propagowanym umyśle szkody poszczepienne nie istnieją?

Rewolucyjna nowa droga naprzód

Oprócz przyznania się do porażki w przeszłości, list Prasada wytycza radykalny nowy kierunek regulacji szczepionek, zgodny z długoletnimi postulatami zwolenników bezpieczeństwa. Deklaruje on, że FDA będzie teraz wymagać „przed wprowadzeniem na rynek przeprowadzenia randomizowanych badań oceniających punkty końcowe dla większości nowych produktów". Oznacza to, że producenci szczepionek muszą udowodnić, że ich szczepionki faktycznie zapobiegają chorobom, a nie tylko wywołują odpowiedź immunologiczną. W szczególności unieważnia on stosowanie niesprawdzonych punktów końcowych zastępczych w celu dopuszczenia szczepionek dla kobiet w ciąży.

Prasad krytykuje coroczny proces szczepień przeciw grypie, nazywając go „katastrofą opartą na dowodach". Obiecuje ponowną ocenę z uczciwym oznakowaniem. Ponadto odnosi się do powszechnej praktyki podawania wielu szczepionek jednocześnie, przyznając, że dotychczasowe badania były zbyt małe, aby zapewnić bezpieczeństwo, tworząc „fałszywe poczucie skuteczności". Co najważniejsze, oświadcza, że szczepionki nie będą już traktowane jak święte krowy, stwierdzając, że „będą traktowane jak wszystkie inne klasy leków". Personelowi opierającemu się tej nowej przejrzystości przekazuje jednoznaczne przesłanie: „Proszę złożyć rezygnację".

To zmiana paradygmatu. Jest to bezpośrednia reakcja na katastrofalną utratę zaufania publicznego. Naukowiec dr Robert W. Malone zareagował na ten list słowami: „Jestem oszołomiony… To rewolucja, jakiej nigdy nie spodziewałem się zobaczyć w swoim życiu". Dla rodzin, które straciły dzieci, jest to bolesne, długo oczekiwane zadośćuczynienie. Dla obserwującego świata jest to sygnał, że era niekwestionowanej władzy farmaceutycznej dobiegła końca. Długa noc zaprzeczania dobiegła końca. Rozpoczął się trudny świt odpowiedzialności.